

Zbigniew Noculak
Szkaradowo 141
63-930 Jutrosin

Jaki wpływ ma sam pszczelarz na zwiększenie produktywności rodzin pszczelich, a tym samym poprawienia rentowności naszych pasiek.

Na produktywność jak i na rentowność prowadzenia naszych pasiek, decydujący wpływ moim zdaniem ma sam pszczelarz, a przede wszystkim jego wiedza, którego wszelkie działania powinny być oparte na znajomości biologii rodz. pszczelej, umiejętności postrzegania zmian zachodzących w samej rodz. pszczelej oraz zmian zachodzących w ekosystemach na zasadzie obserwacji fenologicznych.

Mając na uwadze powyższe, należy dopiero wtedy wdrożyć wszystkie możliwe mechanizmy aby nasza gosp. pasieczna przyniosła nam wymierne korzyści.

Na skutek wieloletnich moich obserwacji i wielu różnych doświadczeń, wypracowałem metodę czy metody – jak maksymalnie wykorzystać rodz. pszczele na pożytkach i prowadzić intensywną gosp. Pasieczną, gdzie poniżej chciałem się tym podzielić.

A więc, jakim wymogą powinniśmy sprostać?

1. Doprowadzić w stan zazimowania bardzo silne rodziny o dobrej biologicznej kondycji, aby po 20tym września mogły wypełnić na czarno 14 ramek Wlkp. Rodziny zimujące muszą być wolne od nosemozy, warozy oraz innych patogenów. Muszą jeszcze posiadać odpowiedni zdrowy pokarm, jak i też dostateczną ilość pierzgi, prawidłową wentylację, higienę gniazda oraz spokojną zimowlę. W związku z powyższym, taki stan zimujących rodzi pszczelich gwarantuje nam na wiosnę w razie trafienia w pogodę co najmniej 20 kg miodu jeszcze przed pożytkiem z rzepaku, ponieważ na wiosnę bardzo dużo nektaru marnuje się, a słabe rodziny będące w rozwoju nie są w stanie takiego wziętku wykorzystać.
2. Bardzo ważną rolę spełnia jakość genetyczna, użytkowa matek pszczelich, która powinna być wyselekcjonowana na pracowitość, aktywność, nierojliwość, łagodność, o skłonnościach do heterozji oraz dające pokolenie, o odporności na choroby.
3. W obecnej sytuacji z uwagi na stosowanie leków oraz na podwyższony stan pestycydów szczególnie na terenach agralnych, wskazane jest aby matki pszczele wymieniać co roku, a wartość genetyczną dopasować do wyników oceny terenowej na danym terenie czy ekosystemie.
4. Posiadać umiejętności obserwacji fenologicznych (pory zakwitania roślin nektarodajnych) oraz znajomości wydajności miodowo-pyłkowej roślin w oparciu o

dane naukowe, gdzie na tej podstawie możemy prawidłowo określić obsadę pni pszczelich na pożytkach nie przekraczając ich pojemności w zasięgu opłacalnego lotu pszczół.

5. Bezwzględnie przestrzegać ład czasowy, to znaczy wszystkie czynności gospodarcze i hodowlane powinny być wykonane w czasie takim kiedy pszczoły tego potrzebują, a nie kiedy mamy do nich czas, co zawsze doprowadza rodz. pszczele w stan anormalny.
6. Zachować prawidłowy ład przestrzenny na pasieczysku jak i też co do pojemności pastwiska pszczelego uwzględniając ilość i wydajność nektarodajnych roślin na danym pożytku.

Mając na uwadze jak wyżej, chciałbym teraz przedstawić kilka sprawdzonych metod, od których zależna jest wydajność naszych rodz. pszczelich. A więc pomijając na razie rozwój wiosennych rodzin pszczelich, chciałbym zacząć od trzeciego tygodnia kwitnienia rzepaku, ponieważ w tym to czasie niektóre rodz. mogą wchodzić w nastrój rojowy i dlatego właśnie uzasadnione jest tworzenie odkładów. Odkład powinien składać się z wiekowo różnych pszczół na ramkach z pierzgą i zapasem ale pozbawionych czerwiu pszczelego, osiedlonych przez pszczoły w ilości minimum 4 ramek wlkp. W tym samym czasie do tworzonego odkładu dodajemy po 1 ramce pracy i jajkami i młodymi larwami czerwiu trutowego. Następnie podkarmiamy małymi dawkami odkłady z dodatkiem H_2O_2 (wody utlenionej) 3% w ilości 2 do 3 ml/1 litr.

cdn.....